GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 9

Prenumerata na prowincyi z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 9 Stycznia 1828 roku we Srodę.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE.— *Warszawa.*— Najjaśniejszy Cesarz i Król Jmć postanowieniem z dnia $\frac{6}{18}$ Grudnia r. z. najłaskawiéj mianować raczył: JPP. Ludwika hrabię Jelskiego referendarza stanu nadzwyczajnego, i Leona xięcia Sapiechę assessora w królewskim korpusie górniczym, szambelanami dworu królestwa Polskiego. — Postanowieniem z dnia $\frac{8}{20}$ Grudnia r. z JPan Baron Kobyliński najłaskawiéj mianowany został radcą stanu nadzwyczajnym. — Postanowieniem z dnia tegoż JXiądz Stanisław Kostka Choromański, archidjakon kapituły katedralnéj Augustowskiéj, mianowany został sufraganem djecezji tegoż nazwiska.

—*Dziekan wydziału prawa i administracji królewskiego uniwersytetu.* — W wykonaniu §. 179. ustaw wewnętrznego urządzenia tegoż uniwersytetu, podaje do wiadomości: iż po złożonym całokursowym publicznym examinie, otrzymali stopień magistra: a) z prawa, JJPP. Aloizy Szulc, Franciszek Wołowski, Rudolf Rettel, Franciszek Popielewski, Hippolit Smoleński, Konstanty Myszkowski, Antoni Ankiewicz; b) z prawa i administracji: JJ.PP. Leon Olszewski, Józef Sadowski; c) z administracji: JJPP. Zefiryn Grodziecki, Karol Siedlewski.— W Warszawie d. 5 stycznia 1828 r. — *Bandtkie.* — *Brodziński.*

—Pierwszy sejmik okręgu 7 M. S. Warszawy, odbył się w dniu wczorajszym pod laską JW. Józefa Jędrzejewicza byłego pułkownika w. pol. Assesorami byli JJ. WW. Samuel Bogumił Linde, członek K. r. w. i o. P. i Augustyn Minasowicz b. Vice-Prezes T. h; sekretarzem W. Szymon Koszkowski Sekretarz K. r. w. — Z kilku ubiegających się W. Jan Gregorowicz, został wybrany na członka rady obywatelskiéj.

— Przez miesiąc Grudzień Towarzystwo Zup Rumfordzkich rozdało za biletami 3270 porcji, bez biletów zaś 605 porcji rzeczonéj zupy; czyli w ogóle 3875 porcji. Codziennie więc otrzymywało dostateczny posiłek 125 osób.

—Józefa Wesołowska stanu gminnego, rodem z miasta Lubrańca, w Obwodzie Kujawskim, ostatecznie w wsi Lichynie w Powiecie Pyzdrskim, w Województwie Kaliskiém mieszkająca, będąc obwinioną o zbrodnię morderstwa na własnym mężu dokonanego, wyrokiem Sądu sprawiedliwości karzącéj województw mazowieckiego i kaliskiego dnia 15 grudnia 1827 zapadłym, na lat 20 więzienia warownego z wszelkiemi kary téj skutkami skazaną została. Podług zdania lekarzy, którzy sekcję na ciele zamordowanego Jana Wesołowskiego odbyli, śmierć jego skutkiem była uderzenia go narzędziem tępém w lewe skronie, co zrządzając pęknięcie czaszki i wstrząśnienie mózgu, ranę koniecznie śmiertelną sprawiło. Pomimo podejrzenia, jakie zaraz z początku przeciw Józefie Wesołowskiéj względem popełnienia morderstwa tego powzięto, jednak przez cały ciąg inkwizycji zaprzeczała uczynionemu sobie zarzutowi, podając za sprawcę morderstwa na mężu swym dokonanego, chłopa jéj nieznajomego, który w nocy do ich mieszkania przyjść i zbrodni téj na śpiącym jéj mężu miał się dopuścić. Wyprowadzone atoli śledztwo wszelkie w téj mierze przeciw Józefie Wesołowskiéj wykryło dowody, które wyrokującemu sądowi za zasadę do wymierzenia na nią powyższéj nadzwyczajnéj kary służyły. Zasługuje jeszcze na wzmiankę, iż najważniéjszym w sprawie téj świadkiem był Tomasz Mellerowicz, syn obwinionéj z pierwszego małżeństwa, lat 13 liczący, który zeznał, że przed wieczorem téj nocy, któréj Wesołowski zamordowanym został, matka w boru wyraźnie mu powiedziała, że zgubi ze świata męża swego, a zeznającemu tém samém odgrażała, gdyby ją kiedy miał wydać, prócz tego zaś te ważne okoliczności w zeznaniu swém przytoczył, że matka obudziwszy go w nocy, oznajmiła mu, iż chłop jakiś ojca zabił, poczem kazawszy mu się schować pod łóżko, rzekła: „stała się Boska wola, czegom chciała tegom doczekała„ wreszcie namawiała zeznającego nadedniem, iżby utrzymywał, że chłop ojca zabił.

—Dziś zimna stopni 16

(Dalszy ciąg Bulli.)

»My tedy, uważając wielkie szkody, które z takowych społeczeństw czyli schadzek, nie tylko dla spokojności każdego kraju doczesnéj, ale osobliwie dla zbawienia dusz ludzkich, dzieją się, i że takowe społeczeństwa przeciwią się, jawnie tak cywilnym jak kościelnym ustawom, gdy pismo ś. uczy nas, abyśmy we dnie i w nocy na wzór wiernego sługi i rostropnego czeladki gospodarza, czuwali, iżby takowy rodzaj ludzi, nakształt złodziejów, domu nie podkopał, lub, jako lisy, winnicy nie zepsuł, cyli raczéj żeby prostych serc nie przewrócili, i niewinnych skrycie nie pozabijali, — ażeby zatamować drogę, któraby się przez to otworzyć mogła do popełnienia bezkarnie rozlicznych występków, — tudzież z innych sprawiedliwych i gruntownych przyczyn nam wiadomych; też społeczności, towarzystwa, zbory, schadzki, zgroma-

dzenia czyli bractwa, zwane pospolicie de Liberi Muratori lub des Francs Maçons, (Wolnych Mularzy), czyli pod innem nazwiskiem zostające, z porady niektórych wielebnych braci naszych ś. kościoła rzymskiego kardynałów, tudzież z naszéj woli własnéj, pewnéj wiadomości i po należytem roztrząśnieniu rzeczy, także z zupełności władzy apostolskiéj, postanowiliśmy one potępić i zakazać, co też niniejszą ustawą, która ma mieć swą moc na zawsze, potępiamy i zakazujemy; — ». Dla czego, wszem wobec i każdemu wszczególności z wiernych Chrystusowych, wszelkiego stanu, kondycji, urzędu, godności, tak laikom jak klerykom, tak świeckim jak zakonnym, których tu wszystkich za wyrażonych w szczególności mieć chcemy, surowo, i w duchu świętego posłuszeństwa, przykazujemy: ażeby nikt, pod żadnym pozorem lub wyszukaną wymówką, nie ważył się ani śmiał do pomienionych społeczeństw de Liberi Muratori, czyli des Francs Maçons (Wolnych Mularzy) lub inaczéj zwanych, wchodzić, one rozszerzać, utrzymywać, i w swoich domach lub mieszkaniach, albo gdzieindziéj dawać im przytułek i schronienie, do nich się wpisywać, przyłączać, na nich się znajdować, lub ażeby były zwołane gdziekolwiek pozwolenia lub sposobności dozwalać, onym w czemkolwiek posługiwać, czyli też radę, pomoc, sprzyjanie, jawnie lub tajemnie, wprost lub ubocznie, przez siebie lub przez innych, w jakikolwiek sposób dawać; tudzież: innych namawiać, pociągać, wzbudzać, zachęcać lub radzić, ażeby do takowych społeczeństw wpisali się, przyłączyli się, na nich się znajdowali, lub onym w jakikolwiek sposób pomagali i sprzyjali: — lecz, koniecznie, ażeby od takowych społeczeństw, schadzek, zgromadzeń, czyli bractw, zupełnie unikali, a to pod karą klątwy, która na wszystkich w powyższy sposób wykraczających, bez żadnego poprzedzającego napomnienia i ogłoszenia, rozciągać się ma, od któréj to klątwy nikt i od nikogo uwolniony być nie może (niebezpieczeństwo śmierci wyjąwszy) tylko przez nas i naszych następców biskupów rzymskich. — Chcemy, prócz tego, i nakazujemy, ażeby tak biskupi, przełożeni duchowni, jako i inni ordynaryjną władzę mający, tudzież kacerstw inkwizytorowie, naprzeciw przestępcom niniejszéj ustawy, jakiegożkolwiek oni byliby stanu, stopnia, kondycji, urzędu, godności, sądownie postępowali, i onych, jako bardzo o kacerstwo podejrzanych, stósownemi karami, hamowali i karali, i tymże, jako i każdemu w szczególności, takowych przestępców sądzić, przyzwoitemi karami hamować i karać, wezwawszy, gdyby do tego trzeba było, pomocy od władzy świeckiéj, zupełne pozwolenie dajemy. — Niechże więc nikt nie poważa się z ludzi téj naszéj ustawy, potępienia, rozkazu, zakazu i zabronienia, naruszać, albo się onemu zuchwale sprzeciwiać; czego gdyby się poważył, gniewu i nienawiści wszechmocnego Boga, i błogosławionych Piotra i Pawła, apostołów jego, niech wie iż nie ujdzie. — » Dano w Rzymie, u S. Marji większéj, roku p. 1738 dnia 28 kwietnia, biskupstwa naszego ósmego roku." (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ROSSJA. — N. Pan zaszczycił orderem S. Alexandra Newskiego wiceadmirała senatora Sablina; orderem S. Anny klassy I, jenerała porucznika senatora Boratyńskiego i radcę tajnego senatora Sumarokowa. — Rektor uniwersytetu dorpackiego radca stanu Ewers, wyniesiony został na stopień rzeczywistego radcy stanu.

— Jenerał-Major Xiążę Wołkoński 3, należący do orszaku Jego Cesarskiéj Mości, mianowany został Łowczym Dworu Najjaśniejszego Cesarza. (*D.P.*)

ANGLJA. — Wiadomo już — mówi Goniec — że lord Goderich pozostaje w ministerjum. Dodają w prawdzie, że lord dopóty tylko nie oddali się z ministerjum, dopóki nie będzie miał następcy, lecz sądzimy, że się rzeczy inaczéj mają. Lord Goderich będzie dopóty przewodniczył sprawom publicznym, dopóki monarcha i inni ministrowie uznawać będą zasady, na których się opiera teraźniejsza i na których oparta była administracja Kanninga, to jest, dopóki potrzebny będzie taki skład ministrów, który bezwzględnie na dawniejszą różność zdań w rzeczach publicznych, zgadza się teraz na takie środki zewnętrznéj i wewnętrznéj polityki, jakich wymaga położenie świata i Anglji. Tym sposobem połączyli się w gabinecie uczniowie dwóch szkół rywalizujących, Pitta i Foxa, i ztąd to łatwo pojąć, że chociaż od czasu oddalenia się lorda Liverpool, powszechne zasady administracji żadnéj nie doznały zmiany, jednakże niektóre od nich zboczenia, jakkolwiek tylko w jednym ważnym przedmiocie, łatwiéj mogłyby pod względem władzy i wpływu obudzić zazdrość między ministrami, których wychowanie publiczne nie jest jednakowe, jak między takimi, którzy mieli jednego nauczyciela, i którzy w trudnym boju pod jedną chorągwią walczyli. W takich okolicznościach zadanie pierwszego ministra staje się nierównie trudniejsze. Jest on bowiem nietylko obrońcą życzeń monarchy; jego ministrów, czyli naczelnikiem obrad, ale nadto musi być pośrednikiem ich pretensji. Zadanie bez wątpienia trudne, ale rozwiązanie jego tym chlubniejsze, tym pożyteczniejsze. Powstanie ztąd nowa szkoła polityczna, oparta na stopniowém zrzeczeniu się przesądów stronniczych i przywłaszczeń osobistych z korzyścią tego, co wymaga czas i dobro publiczne. Bez wątpienia obawiać się należy, aby przedsięwzięcie takie zaraz z początku się nie powiodło. Ale niebezpieczeństwo dalszego powodzenia zależy może więcéj od stronników, niż od naczelników stronnictw. Ministrowie naradzający się codziennie nad najważniejszemi przedmiotami politycznemi, połączą się stopniowo węzłem spólnego interessu. Ustąpią więc ich polityczni stronnicy, gdyż rozdział stronnictw sprawia, iż pojedynczy domagają się nieraz o to, co się nie zgadza z zasadami, które skojarzenie do skutku przywiodły. Opinja publiczna zwraca na to uwagę, i zaczyna mieć w podejrzeniu szczerość tych, którzy jawnie i mocno występują z osobistemi pretensjami. — Ta sama gazeta przypisuje częste choroby ministrów wielkim natężeniom, których nawet porównać nie można z pracami ministrów przed 30 lub 40 laty. W tenczas zaledwie raz w 14 dniach bywały burzliwe obrady, na których obecność wszystkich ministrów była potrzebną, teraźniejsze uporczywe rozprawy ministrów kończą się często po północy. Należałoby postanowić, aby ministrowie tylko podczas ważnych obrad w parlamencie bywać musieli. — Młody xiąże indyjski Rundszyt-Sing przysłał królowi angielskiemu między innemi namiot,

uszyty z najkosztowniejszych szalów. — Niejaki Czaka naczelnik dzikich ludzi w Australji wkroczył do kraju Kafrów na czele 20,000 ludzi. Dnia 1 września wysłano przeciw niemu z Capstadt cały pułk. Nieprzyjaciele ci są ludożercami, i już przed kilku laty zmusili byli kilka tysięcy Mantatów do szukania schronienia w osadach angielskich. W prawdzie złupiwszy kraj Kafrów powrócili ci napastnicy do swoich siedzib, wszelako spodziewają się jeszcze ich powrotu. Są oni uzbrojeni włóczniami, i nie znają wcale europejskiego prowadzenia wojny. Srodek tak zwanego kraju Kafrów nie jest jeszcze znany. Missjonarze, którzy się przez lasy byli przedarli, opowiadają, że jest nadzwyczaj zaludniony, i że mieszkańcy często między sobą o żywność wojują.— Drukarze londyńscy zatrudnieni byli do 24 grudnia dniem i nocą drukowaniem rozmaitych pism w przedmiocie teraźniejszego pośrednictwa w sprawie greckiéj.

— Donoszą z Chin, że broni cesarskiéj w wojnie z Tatarami zbuntowanymi, ciągle dobrze się powodzi. Wielu dowódców buntu zginęło w bitwie pod Aksa, a miasta Kaszgar, Jankid i inne, są na powrót wzięte. Jenerał Wulungah, dowódca oddziału gwardji cesarskiéj wysłanéj do Tatarji, uskarżał się na wyuzdane postępowanie swoich officerów, którzy mieszkańców uciemiężają i biczami chłoszczą. Doniósł on cesarzowi, że ich wszystkich zdegradował i prosił o potwierdzenie swego rozkazu. Żółta rzeka w Chinach miała wystąpić z brzegów. Do Kantonu nadszedł podpisany przez cesarza wyrok śmierci na Czuni-Gana, członka rodziny cesarskiéj, który przebił muzykanta, za to, że w domu jego grać niechciał. W wyroku tym dopisał cesarz »że podług praw powinienby zbrodniarz umrzeć na krzyżu; sąd podał żółtą listę, która o czynie przekonywa; wymówki nie ma żadnéj; gdy jednak Czuni-Gan do rodziny cesarskiéj należy, rozkazuję, aby go zaprowadzono do sklepień grobowych jego przodków, i aby go w obliczu ich zaduszono etc.» Kilku xiążąt rodziny cesarskiéj żądało wraz z pierwszym ministrem przejrzenia drzewa genealogicznego rodziny cesarkiéj. Administracja wojenna potrzebowała do przeprawy wojska przeciw Tatarom wysłanego 10,000 wielbłądów, cesarz rozkazał dodać nadto 6000 wielbłądów.

— W Londynie zaczynają teraz robić dachy z płat lanego żelaza; niekosztują one trzeciéj części tego, co dawniéjsze, są równie trwałe i zabespieczają więcéj od ognia.— Xięgarz Candel w Edymburgu nabył prawo wydawania wszystkich pism Walter Skotta od *Wawerleja* aż do *Kwentyna Durwarda* za 8,500 f. szt. — Listy z Alexandrji nie potwierdzają dawniéjszych doniesień o wrażeniu, jakie sprawić miała na Wicekrólu egipskim, wiadomość o bitwie nawaryńskiéj; miał on owszem kazać uwięzić wszystkich poddanych trzech mocarstw i żądać od nich wynagrodzenia straty. Między uwięzionymi Anglikami znajduje się P. Montefiore, spowinowacony z Rotszyldami, który w Egipcie i Małéj Azji podróż odbywać zamierzał.— W adresie kupców portugalskich w Londynie bawiących, który miał być podany Don Miguelowi, wyrażono między innemi życzenie aby rejent nie odstępował od zasad ustawy i aby utrzymywał dobre porozumienie z Anglją.— Rząd najął 6 okrętów przewozowych, jak mówią, na przywiezienie wojska z Portugalji.— Donoszą z Lizbony, że Królowa matka zamyśla osiąść w Rzymie.— Dnia 17 grudnia odbyło się w Londynie posiedzenie *instytutu mechanicznego* pod prezydencją P. Brunel. Pierwszy toast spełnił prezydujący za zdrowie xięcia Klarencji i pomyślność marynarki. Dr. Mitchell mówił następnie o pożytku szkół rzemieślniczych i nadmienił, że podobne szkoły powstają nawet w Australji, i kraju Van Diemen, a skończywszy spełnił toast za zdrowie prezydującego; P. Brunel dziękując zgromadzeniu, powiedział mowę, w któréj przebiegł swoje życie; z niéj pokazuje się że mylnie brano go za syna fryzera. „Rewolącja— rzekł P. Brunel, wypędziła mię z ojczyzny, (Francji) i zmusiła mię do szukania przytułku w Ameryce. Wychowanie moje pobudzało mię do działalności umysłowéj, a zostawiony sam sobie w kraju obcym, poświęciłem się cały mechanice, do któréj od pierwszych lat życia wielką miałem skłonność, chociaż właściwém powołaniem mojém była służba w marynarce. Z tém wszystkiém pomyślność śpiesznie mi się wiodła: W Nowym Jorku wystawiłem teatr, założyłem kanał, wzniosłem warownie, lałem nawet kule żelazne, o których przedemną w Ameryce wcale nie wiedziano. Zachęcony dobrém moich przedsięwzięć powodzeniem, przybyłem do Anglji, gdzie wprawdzie wielu znalazłem współzawodników, ale także wiele doznałem uprzejmości i w tém nawet zjednałem sobie zaufanie, co tylko bez zapewnienia pomyślnego wypadku, jako projekt podawałem. Również i w założeniu szkoły rzemieślniczéj, znalazłem uprzejmość i wszelką gotowość. Niedawno jeszcze podawano mi korzystne warunki, w razie gdybym do Francji powrócił, postanowiłem jednak zostać w Anglji. *Ale, pobierać będziesz we Francji znaczną pensję,* rzekł był do mnie ten, co mi owe warunki podawał; odpowiedziałem mu na to: *Wolę zrobić drogę pod Tamizą i pozostanę w Anglji.* (W tém miéjscu powszechne oklaski przerwały głos mówcy) Zaprosiłem protektora mego do gospody londyńskiéj, gdzie właśnie się naradzano, czy przedsięwzięcie moje może być do skutku przywiedzione; najsławniejsi inżenjerowie oświadczyli, że jest niepodobne, a jednak tyle mi zaufano, że w niespełna trzech kwadransach podpisano trzy czwarte części potrzebnéj na ten cel summy. *Osądź sam,* rzekłem do owego Francuza, *czy wypada mi rozstać się z narodem, który we mnie tyle pokłada zaufania?* Dawny mój ziomek przyznał, że słusznie pozostać chcę w Anglji. (Oklaski.)— W Wielkiéj Brytanji wychodzi 344 gazet, a mianowicie w Anglji właściwéj 226, w Szkocji 48, w Jrlandji 70; oprócz tego wychodzi 139 innych pism perjodycznych.

FRANCJA.— *Paryż dnia 25 Grudnia.* Nie potwierdza się aby hr. Peyronnet jechał na posła do Turynu; podobnież i P. Clermont-Tonnere nie pojedzie w charakterze posła do Neapolu, z powodu, że zostawał w służbie pod rządem Józefa Napoleona. Zapewniają, iż istnie traktat tajny, zabraniający przystępu w kraje neapolitańskie tym wszystkim którzy pod Napoleonem służyli.— Przejeżdżający tędy Infant portug: don Miguel zwiedzał dnia 22 muzeum, w towarzystwie Pana Cailleux jeneralnego sekretarza muzeów; wieczorem znajdował się w teatrze zwanym Theatre français w loży xięcia Or-

leanu. Dnia 24 odjechał do Londynu. — Policja tutejsza zabrała broszurę pod tytułem: *List do Xięcia Orleanu o teraźniejszém położeniu Francji*, którego autorem ma być P. Cauchais Lemaire. Gazeta francji powiada z powodu pisma tego, że strona liberalistów dość silną się już sądzi, skoro ogłasza drukiem to, co dawniéj w sekrecie tylko i do ucha sobie szeptała. — Do Tulonu zawinęła fregata Glascow z vice-admirałem Gore, który, jak słychać, przywiózł bardzo ważne depesze od admirała Codrington do trzech sprzymierzonych dworów. — Już i gazeta francji donosi o przybyciu Jep del Estanys do Perpignan, na dniu 13 grudnia. — W krótce mają być postawione w Paryżu trzy nowe mosty wiszące. — Z Bordeaux donoszą, że wojsko francuzkie otrzymało rozkaz ustąpienia z Kadyxu. (G. B.)

HISZPANJA. — *Z Madrytu d. 30. Grudnia.* Jest zwyczajem że królowie hiszpańscy mają tytularny kanonikat w katedrze barcelońskiéj. Takowy przyjął teraz Ferdynand VII, i stosownie do prawa wykonał przysięgę, w obec całego duchowieństwa Barcellony. Po dopełnionym obrzędzie odebrał król przypadającą na niego część dochodu składającego się z placka który mu podano na srebrnym pozłacanym półmisku, przez kapitułę królowi darowanym. Obok placka były dwie paczki, jedna z 6 letnią intratą kanonikatu, a druga z 500 uncjami złota. Mówią że Madryt będzie oświecany gazem; znajdujące się w bliskości kopalnie węgla kamiennego zapewniają znaczne ułatwienie temu przedsięwzięciu. — Pan Zorilla wzbrania się stale przyjąć biskupstwo w Calehora które mu rząd ofiaruje. Zdaje się iż rząd znaglając go do przyjęcia téj godności, ma zamiar usunięcia go tym sposobem z Madrytu. — Król Jmć pozwolił powrócić do Barcellony liberalistom, którym hr. Espagna z miasta tego kazał był ustąpić. — W Estremadurze pokazały się nowe i liczne bandy powstańców. (G. F.)

KRAKOWSKA RZECZPOSPOLITA. Prezes senatu *Stanisław Wodzicki*, żegnając senat w dniu 31 grudnia 1827 po nastąpionym wyborze swego następcy Nikorowicza, powiedział następującą mowę:

»Kończąc na dniu dzisiejszym 12 letnie urzędowanie moje, po raz jeszcze ostatni szanowni koledzy stawam pomiędzy wami, abym wam oświadczył przy pożegnaniu, że w zacisze domowe zanoszę tę dobrego sumienia spokojność, jaka z dopełnienia obowiązków wynika. Powołany zaufaniem N. N. dworów w pierwszym zawiązku téj rzeczypospolitéj na zaszczytną posadę prezesa senatu, gdym na trzy ostatnie triennia od reprezentantów ludu uzyskał potwierdzenie, należną wdzięczność na nowo ożywiła gorliwość moję, abym przynajmniéj początkowaniem do uchwał waszych przyczyniał się do ścisłego zachowania konstytucji, utrzymania spokojności, porządku i téj sprawiedliwości, na któréj szczęście każdego z mieszkańców spoczywa. Cokolwiek dobrego dla kraju od lat 12 stać się mogło, całego senatu jest zaszczytem; przy mnie zaś tylko chluba z przewodnictwa pozostaje. W tak długiém piastowaniu wyborczego urzędu, dogodzić wszystkim życzeniom, było niepodobna; na co prawy urzędnik prostą idący drogą uważać nie powinien. Jak daleko więc dopełniłem tych obowiązków odwołuję się do sądu sprawiedliwéj zawsze opinji publicznéj, a nader będę szczęśliwy, jeśli te przekonanie waszém szanowni koledzy świadectwem wesprzeć raczycie. Z urzędnika zaś stawszy się obywatelem, ciągłém będzie mojém życzeniem, aby chociaż pod innym styrem, szczęście téj rzeczypospolitéj co raz więcéj wzrastało, i w ciągłych się rozwijało pomyślnościach.„

PORTUGALJA. — *Z Lisbony dnia 10 Grudnia.* — Nie bez zadziwienia dowiadujemy się o nagłém załatwieniu nieporozumień między Hiszpanją a krajem naszym; mówią, że to jest skutkiem traktatu, który zaraz po przybyciu don Miguela przejdzie w wykonanie. Słychać że tym traktatem rozstrzygnięty jest ostatecznie los zbiegów obydwóch narodów. Portugalczykowie bawiący teraz w Hiszpanji, mają być wysłani na okrętach hiszpańskich do Brazylji; Hiszpanie zaś znajdujący się w Portugalji odesłani zostaną kosztem rządu portugalskiego do Hawanny. — (G. B.)

TURCJA. — W Trieście, jak donoszą listy kupieckie z dnia 17 grudnia, rozeszła się pogłoska, że eskadra grecka pod dowództwem lorda Cochrane wpłynęła do portu navaryńskiego i tameczną cytadelę opanowała. Też same listy twierdzą o poddaniu się twierdzy Patras, z któréj osadzie tureckiéj wyjść dozwolono. Ibrahim Pasza zgromadził do siebie całe wojsko, opuścił Trypolizę i udał się ku międzymorzu. — Admirał francuzki Rigny odebrawszy listy od hr. Guileminot posła francuzkiego w Stambule, popłynął ze Smyrny ku Dardanellom. Kilka okrętów francuzkich wysłanych do wyspy Scio dla przeszkodzenia pułkownikowi Fabvier w zdobyciu tameczněj cytadelli, przybyło za późno, bo już powiewała na niéj chorągiew grecka, a osadę turecką wycięto. Wszystkie te wiadomości potrzebują jeszcze potwierdzenia. — Jedna z gazet rzymskich umieściła wiadomość z Korfu pod d. 4 grudnia, jakoby lord Cochrane widziany był przy brzegach Morei, i dodaje, że Grecy zaniechali podobno wyprawy przeciwko Scio, do któréj także i lord Cochrane należał. (G. B.)

WŁOCHY. — *Dnia 22 Grudnia.* Kardynał Fabrizio Ruffo umarł w Neapolu dnia 13 grudnia przeżywszy lat 83. Godność i kapelusz kardynalski uzyskał dnia 21 lutego 1794 roku. (G. B.)

Widowiska w Stolicy.

Teatr francuzki. Dziś w sali pałacu saskiego Komedja Les derniers mille Francs ou La piéce de vingt Sols i Le Collatéral ou La Diligence á Joigny.

Na Krakowskiém przedmieściu pod Nro 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Do dzisiéjszéj gazety załączony jest Ner 5 Dziennika Obwieszczeń.

Oprócz wiadomych kantorów gazety polskiéj, ustanowiony jeszcze został kantor przy ulicy Elektoralnéj w handlu Czaplińskiego pod Nro 787 gdzie na Gazetę polską prenumerować można.